

ZBRODNIA KATYŃSKA

Przesłanie dla przyszłości

Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej
Polska Fundacja Katyńska

WARSZAWA 2006

ZESZYTY KATYŃSKIE NR 21

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

© Copyright by Zeszyty Katyńskie

ISSN 1426-4064

ISBN 83-917780-3-7

Red. STANISŁAW M. JANKOWSKI

SPRAWA HIERONIMA MAJEWSKIEGO

Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej. Cz. II

W kwietniu 1943 roku Joseph Goebbels, minister oświecenia publicznego i propagandy III Rzeszy, mógł znowu udowodnić swój talent w graniu – jak o nim mówiono – „równocześnie na dwóch instrumentach: prawdy i kłamstwa”. Informacje o zamordowanych polskich oficerach dawały mu do ręki oręż, jakiego nie przewidywał nigdy, a tym bardziej w momencie poważnego załamania się niemieckich planów na froncie wschodnim i spodziewanej anglo-ame-rykańskiej inwazji na zachodnim teatrze działań wojennych.

„W pobliżu Smoleńska odkryto masowe groby Polaków – zapisał Goebbels w swoim dzienniku pod datą 9 kwietnia 1943 roku. – Bolszewicy zastrzelili po prostu ok. 10 tys.¹ polskich jeńców, wśród nich także więźniów cywilnych, biskupów, intelektualistów, artystów itp. po czym grzebali ich we wspólnych mogiłach. Nad tymi masowymi grobami założyli zieleńce, aby zatrzeć ślady zbrodniczego czynu [...]”².

¹ Wiedząc ze źródeł wywiadowczych o poszukiwaniu przez gen. Władysława Sikorskiego kilkunastu tysięcy polskich oficerów, którzy dostali się do niewoli sowieckiej w roku 1939, a nie zgłosili się do Armii Polskiej w roku 1941 tworzonej w Związku Radzieckim, przyjęli Niemcy, że oficerowie ci zostali zamordowani w Katyniu. W różnych źródłach, nie tylko niemieckich, wymieniano w tym czasie 10 lub nawet 12 tysięcy pochowanych pod Smoleńskiem polskich jeńców.

² Eugeniusz Guz „Goebbels o Polsce i sojuszniczym ZSRR”, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1999, s. 63.

Wiadomości z lasu, kryjącego mogiły polskich wojskowych, były tak ważne dla hitlerowskiego ministra, że właśnie ten fakt zdecydował o systematycznym prowadzeniu przez niego codziennych notatek. Gdyby nie jego dziennik, to nie znalazłbyśmy prawdopodobnie planów propagandowego wykorzystania sowieckiej zbrodni.

„Polecę – pisał autor dziennika – aby te polskie groby masowo zobaczyli neutralni dziennikarze z Berlina. Polecę ściągnąć tam również polskich intelektualistów. Niech się przekonają na własne oczy, co ich czeka, gdyby rzeczywiście spełnić się miało wielokrotnie przez nich żywione życzenie, aby bolszewicy pobili Niemców...”

Nie ukrywał też Joseph Goebbels pomysłu wykorzystania zbrodni „w najlepszym stylu antybolszewickiej propagandy” ani swojej radości z powodu „głębokiego poruszenia, jakie Katyń wywołał w polskiej opinii publicznej”.

„My rozkręcamy sprawę nadal i będziemy tak długo atakować przede wszystkim Anglików i Amerykanów, aż wreszcie przemówią. [...] Cała sprawa Katynia staje się gigantycznym wydarzeniem politycznym, które ewentualnie wywołać może jeszcze doniosłe reakcje. My też omawiamy ją do końca według wszelkich reguł sztuki propagandowej...”³.

W innym miejscu dzienników można przeczytać, że fotografie wykonane w Katyniu są „w swej wymowie tak okropne, iż tylko część nadaje się do publikacji”, ale równocześnie minister Goebbels posiadany materiał propagandowy określa „pokarmem na kilka tygodni”⁴.

Nie znalazłem w cytowanych dziennikach nawet słowa o decyzji wysłania do Katynia robotników z zakładów pracy na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Goebbels wspomina – jak cytowano wyżej – o neutralnych dziennikarzach i polskich intelektualistach, ale nie wymienia innych grup zawodowych. Nie ma wątpliwości, że bez jego zgody i decyzji nie włączono by do polskich delegacji majstra

³ Ten i pozostałe cytaty pochodzą z książki E. Guza, „Goebbels o Polsce i sojuszniczym ZSRR”, s. 63–66.

⁴ Ibidem.

Franciszka Prochownika z krakowskich zakładów Zieleniewskiego⁵. I nie poleciałaby do Katynia kolejna delegacja czyli grupa dziesięciu (?) robotników, którzy na miejscu zbrodni pojawili się ok. 20 lub 21 kwietnia. Jednym z nich był Mikołaj Marczyk ze Stalowej Woli⁶, a drugim – być może nawet w tej samej grupie – Hieronim Majewski, urzędnik kolejowy z parowozowni w Karsznicach k. Sieradza.

Z jego życiorysu wiadomo, że urodził się w Chełmży w woj. pomorskim 8 października 1914 roku jako syn Stanisława i Marianny. Po uzyskaniu wykształcenia gimnazjalnego ukończył liceum handlowe, później po przeszkoleniu wojskowym, 30 V 1937 uzyskał stopień kaprała, a we wrześniu 1937 roku w III Batalionie Morskim w Wejherowie awansowano go do stopnia plutonowego.

W 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej. Podczas walk na Wybrzeżu dostał się do niemieckiej niewoli, po nieudanej ucieczce wysłany został do pracy w kamieniołomach, skąd – jak podał w życiorysie – zwolniono go 27 sierpnia 1940 roku. Przez sześć miesięcy był bezrobotny, później podjął pracę w parowozowni w Karsznicach „w charakterze pomocnika ślusarskiego, a następnie w charakterze siły biurowej”.

W „Życiorysie” z cytowanymi informacjami nie ma słowa o czterech latach pracy w Karsznicach ani o wydarzeniach w 1943 roku.

⁵ Urban Franciszek Prochownik (1901–1959), monter w zakładach Zieleniewskiego w Krakowie, w kwietniu 1943 roku delegowany na miejsce ekshumacji w Katyniu. W czerwcu 1945 roku aresztowany za współpracę z Niemcami, więziony bez procesu do października 1946 i zwolniony z pracy w 1947 roku. Szerzej na ten temat w pracy St. M. Jankowskiego i Ryszarda Kotarby pt. „Literaci a sprawa katyńska 1945”, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków 2003 oraz w referacie St. M. Jankowskiego „Pod specjalnym nadzorem, przy drzwiach zamkniętych. (Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej)” w: Zbrodnia katyńska. Polskie śledztwo, Zeszyty Katyńskie nr 20, k. 95–135, Wyd. Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej i Polska Fundacja Katyńska, Warszawa 2005.

⁶ Mikołaj Marczyk (ur. 1905), zatrudniony od 1938 roku w Zakładach Południowych w Stalowej Woli, za uczestniczenie w delegacji do Katynia w roku 1943 i przemawianie na ten temat po powrocie skazany został w 1951 roku na karę dwóch lat pozbawienia wolności. Więcej o tej sprawie w referacie, cyt. w przypisie 5.

„Dnia 15 I 1945 w chwilach przełamania potęgi hitlerowskiego germanizmu założyłem MO, której byłem komendantem do 1 III 45, następnie SOK – pisze Hieronim Majewski. – Obecnie jestem zastępcą Naczelnika Oddziału Ruchowo Handlowego do spraw SOK w Tczewie. Jestem członkiem PPR”⁷.

31 stycznia 1950 roku „Życiorys” jest tylko jednym z wielu dokumentów w aktach śledczych aresztowanego Hieronima Majewskiego, ale 4 lutego oficer śledczy Jan Horsza wypytuje aresztowanego o każdy rok jego życia. Hieronim Majewski potwierdza wszystko, co napisał dwa lata wcześniej, dodając kilka faktów o pracy w formacji SOK w 1938 roku, o ćwiczeniach wojskowych przed wojną i o walkach we wrześniu 1939 roku. Podaje również informację o przyjęciu przez jego ojca IV niemieckiej grupy narodowościowej ale – wyjaśnia – „nikt z rodziny [listy] nie chciał, więc ojcu odebrali...”⁸.

W bardzo obszernych zeznaniach znaleźć można fragment dotyczący przynależności partyjnej.

„Z chwilą przeniesienia mnie do Tczewa [z Kwidzyna – dop. SMJ] na stanowisko komendanta oddziału SOK, po kilku miesiącach wstąpiłem do Polskiej Partii Robotniczej w Tczewie od 1 lipca 1946 roku. Do PSL w owym czasie nie należałem ani też nie zabroniłem podwładnym mi strażnikom brania udziału w święcie 1 Maja 1946 na terenie Kwidzyna. [...]

W dniu 6 XII 1946 roku z rozkazu Komendy Okregu (SOK – dop. SMJ) w Gdańsku przeniesiony zostałem na stanowisko komendanta oddziału SOK pełniąc to stanowisko do chwili obecnej. To co zeznałem polega na prawdzie i po odczytaniu podpisuję własnoręcznie”⁹.

⁷ „Życiorys” dat. 2 VIII 1948 r., w: „Akta śledcze Nr 33/S/50 przeciwko Hieronimowi Majewskiemu”, obecnie zbiory IPN w Łodzi, sygn. ddpl 12/1755 k. 91. Dalej cyt. Akta śledcze...

⁸ Protokół przesłuchania w Tczewie 4 II 1950 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 19–20.

⁹ Ibidem.

Kogo okradli Moskale?

W aktach śledczych nie ma informacji o tym, skąd – a raczej od kogo – funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tczewie dowiedzieli się o wyjeździe Hieronima Majewskiego do Katynia w 1943 roku. Najprawdopodobniej pozyskali tę wiadomość tzw. drogą operacyjną; być może ktoś wygadał się przypadkowo, a informator lub funkcjonariusz napisał doniesienie, które całkowicie zmieniło kierunek inwigilowania. W maju 1949 roku Hieronima Majewskiego i innych kierowników Służby Ochrony Kolei rozpracowywano bowiem od wielu miesięcy.

W „planie operatywnych przedsięwzięć”¹⁰ znajduje się kilkanaście zarzutów, które wcześniej, po czerwcu 1948 roku, potwierdzili przesłuchiwanymi sokiści lub konfidenci, zobowiązani do meldowania o wszystkim, co wydaje się im podejrzane lub o czym usłyszeli. Wśród skierowanych do sprawdzenia zarzutów jest informacja, że Hieronim Majewski „używał strażników SOK do pasania krów”, a jedną z nich „sobie przywłaszczył”, podobnie jak maszynę do szycia. Wpisano rozmowę H. Majewskiego na kursie oficerskim SOK w Łodzi, gdzie „demoralizował młodych ludzi słowami, że nie warto się uczyć”, a on „najlepiej się czuje wśród ludzi wrogo ustosunkowanych do obecnego ustroju w Polsce”.

Włączono do wspomnianego „planu” podejrzenie o „wrogi stosunek do PPR”, nie dopuszczenie do udziału podległych mu funkcjonariuszy SOK w pochodzie 1. majowym, a zalecenie im, aby manifestowali 3 maja. Jest donos o założeniu przez Majewskiego wśród sokistów w Tczewie organizacji PSL, w innym wspomniano o jego stopniu oficerskim (ale przedwojennym) oraz o tym, że „zabronił donosić do UB o przemycie ludzi do Ameryki” a „osobiście interesuje się sprawami politycznymi i każe o tym dostarczać mu informacji”. Spośród tego, co wiedziano o podejrzanym Majewskim, wybieram jeszcze doniesienie, że „w nieustalonych celach jeździ po Polsce,

¹⁰ „Plan operatywnych przedsięwzięć do sprawy biernej dot. kierowników SOK w Tczewie tow. Majewskiego i tow. tow. Jabłońskiego Kazimierza i Boratyńskiego Stanisława” przygotowano w PUBP w Tczewie przed 17.5.1949 r., Akta śledcze, op. cit., k. 51.

a także fakt rozszyfrowania przez niego napisu na papierosach „Mocne”, który to skrót – jak wyjaśnił – oznacza „Moskale okradli całe narody europejskie”¹¹.

Nie mogło być zarzutu o wyjeździe H. Majewskiego do Katynia, gdyż PUBP w Tczewie dowiedział się o tym od kolegów z Sieradza po 15 lipca 1949 roku. Wyjaśniali, że Majewski Hieronim pracował w Karsznicach pow. Sieradz w charakterze biuralisty od 1941 roku do wyzwolenia Polski”.

„W czasie pobytu w Karsznicach sympatyzował w kierunku Niemców, Niemcy odnosili się do niego dobrze, był przez nich uwierzany [tak w oryginale – dop. SMJ]. Po mordzie Polskich Oficerów w Katyniu, gdzie razem z delegacją pojechał z Poznania samolotem do Katynia. Po przyjeździe z Katynia Niemcy urządzili masowe wiece na których Majewski Hieronim przemawiał. Przemawiał co widział w Katyniu, że barbarzyństwo czerwonych Rosjan jest ogromne, że Bolszewicy pomordowali Polskich Oficerów i znęcali się nad nimi wyupiając im oczy [tak w oryginale – dop. SMJ].

Majewski Hieronim był użyty przez Niemców do rozpowszechniania propagandy o Katyniu, gdzie często rozmawiał o tym, a nawet chlubił się, że był wyróżniony przez Niemców. Przy wyświetlaniu filmu o Katyniu Majewski tłumaczył na język polski, gdyż płynnie władał niemieckim językiem...”¹².

Dalszą część pisma poświęcono przedstawieniu losów H. Majewskiego po roku 1945, nie utrzymywaniu kontaktów z pracownikami parowozowni i mieszkańcami Karsznic. Jest też wiadomość, że „H. Majewski nie dostał od Niemców volkslisty”, chociaż – jak napisano – „miał uznanie u Niemców i dobrze mu się powodziło”. Wspomniano równocześnie, że PUBP w Sieradzu „nie posiada na w/w [Majewskiego] kompromitujących materiałów i nie jest on notowany jako podejrzan”¹³.

¹¹ Cytowane zarzuty pochodzą z „planu przedsięwzięć operatywnych” i nigdy nie zostały potwierdzone dowodowo i nie przedstawiono ich w czasie procesu Hieronima Majewskiego.

¹² Odpowiedź z PUBP w Sieradzu dat. 15 VII 1949 na pismo z PUBP w Tczewie dat. 17 VI 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 85–86.

¹³ Ibidem, k. 85–86.

Funkcjonariusze z Tczewa odpowiadają obszernym zestawem pytań, które powinni usłyszeć odnalezieni – w przyszłości – świadkowie. Mają wypowiedzieć się „na okoliczność utrzymywania przez Majewskiego dobrych stosunków z Niemcami” i „na okoliczność, że jeździł Majewski samolotem z delegacją niemiecką do Katynia w celu oglądania pomordowanych oficerów polskich”. Następne pytania dotyczą przemówień Majewskiego na wiecach organizowanych przez Niemców, „na których opowiadał o barbarzyństwie czerwonych Rosjan w stosunku do oficerów polskich”, a także „tłumaczenia przez niego filmu o Katyniu na język polski”.

„Przez posiadaną agenturę należy zbadać, czy Majewski nie odgrywał roli tajnego konfidenta gestapo na terenie Karsznic” – domaga się PUBP w Tczewie. Ich koledzy z PUBP w Sieradzu powinni „zapodać okoliczności, w jakich Majewski znalazł się na terenie Karsznic i skąd tam przybył”. Ważne jest „ustalenie najlepszych kolegów Majewskiego w czasie pobytu jego w Karsznicach oraz nazwiska osoby, która pomogła mu przenieść się po wyzwoleniu na teren DOKP Gdańsk...”¹⁴.

Przygotowane w Tczewie pytania stanowiły podstawę przesłuchań. 30 lipca 1949 roku starszego adiunkta PKP, świadka Alfonsa Wielgusa, zamieszkałego w Zduńskiej Woli, przesłuchiwał Stanisław Gąsiorowski z PUBP w Sieradzu.

– Czy znacie Majewskiego Hieronima, który w czasie wakacji pracował w Karsznicach?

– Ja Majewskiego Hieronima znam, pracował on w parowozowni Karsznice w charakterze pomocy biurowej w biurze rachunkowym. Był dobrym Polakiem i nie wchodził w rozmowę z Niemcami. Odznaczał się polskością i miał zaufanie od Polaków.

– Czy Majewski Hieronim był wyróżniany przez Niemców spośród społeczeństwa polskiego jako ich człowiek i jaką przejawiał

¹⁴ Wszystkie cytowane zdania pochodzą z pisma „Do Powiatowego Urzędu Bezp. Publicznego w Sieradzu woj. Łódź” wysłanego 31.08.1949 z Powiatowego Urzędu Bezp. Publicznego w Tczewie, za pośrednictwem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku.

współpracę z Niemcami przed wypadkiem mordu oficerów polskich w Katyniu?

– Ja do wypadku mordu oficerów polskich w Katyniu u Majewskiego nie widziałem żadnej współpracy z Niemcami ani też nie słyszałem, żeby współpracował, wyróżnienia też nie było widać.

– Czy Majewski Hieronim wyjeżdżał do Katynia i w jakim celu?

– Majewski Hieronim wyjeżdżał do Katynia z polecenia Niemców. Nim wyjechał do Katynia pojechał do Poznania, do jakiej komendy się stawił nie jest mi wiadomo. Z Poznania do Katynia pojechał samolotem, lecz w jakim celu nie wiedziałem, dopiero gdy powrócił zorientowałem się.

– Czy Majewski Hieronim po przyjeździe z Katynia do Karsznicy opowiadał Polakom o zbrodni katyńskiej, przez kogo była dokonana i w jaki sposób szerzył tę propagandę, i ile razy?

– Majewski Hieronim po przyjeździe z Katynia do Karsznicy opowiadał Polakom o tej zbrodni na zebraniu w parowozowni. Z mowy Majewskiego Hieronima zorientowałem się, że mordu na oficerach polskich dokonali sowieci i taki wniosek z jego mowy wyciągnąłem. Na terenie Karsznicy Majewski przeprowadzał tylko jedno zebranie, gdzie byli obecni pracownicy parowozowni.

– Czy Majewski Hieronim poza obrębem Karsznicy przeprowadzał akcję propagandową i wygłaszał, że oficerowie polscy w Katyniu zostali zamordowani przez Związek Radziecki?

– Majewski Hieronim poza Karsznicami miał jedno zebranie w Zduńskiej Woli, na którym ja nie byłem obecny. Czy wyjeżdżał więcej nie jest mi wiadomo, ponieważ razem nie pracowałem z nim.

– Jak się przyjęła propaganda szerzona przez Majewskiego Hieronima do pracowników na terenie Karsznicy i jak pracownicy omawiali zbrodnię w Katyniu czy była dokonana przez Związek Radziecki?

– Pracownicy parowozowni nie wierzyli słowom Majewskiego Hieronima i krytycznie odnosili się do jego wypowiedzi, przypisując winę Niemcom.

– Czy Majewski Hieronim otrzymywał [coś?] od Niemców za szerzoną przez siebie propagandę czy nic?

– Czy Majewski Hieronim cokolwiek otrzymywał od Niemców

za to nic mi nie wiadomo i więcej już nic powiedzieć o nim nie mogę¹⁵.

Ten sam oficer śledczy z PUBP w Sieradzu stawia pytania świadkowi Stanisławowi Manowi, dobrze znającemu Hieronima Majewskiego, gdyż obaj byli urzędnikami kolejowymi.

„Od 1941 pracował w parowozowni w biurze rachunkowym jako pomoc biurowa – zeznaje Stanisław Man. – Podkreślał, że jest oficerem rezerwy¹⁶ i był w niewoli niemieckiej. Był dobrym Polakiem i przychylnie ustosunkowany do współpracowników Polaków do czasu przystąpienia do akcji propagandowej w Katyniu.

– Czy [był] wyróżniany przez Niemców jako ich człowiek?

– Do 1943 nie był wyróżniany spośród społeczeństwa polskiego i nie uchodził za ich człowieka. Współpracy z Niemcami nie przejawiał żadnej.

– Czy wyjeżdżał do Katynia i w jakim celu?

– Wyjeżdżał do Poznania do komendy głównej gestapo, skąd samolotem w asyście niemieckiej i prawdopodobnie 2 Polaków udali się razem do Kobylnicy [tak w oryginale – dop. SMJ] w celu stwierdzenia zbrodni katynowskiej [tak w oryginale – dop. SMJ] na oficerach polskich.

– Czy Majewski Hieronim po przyjeździe opowiadał Polakom o zbrodni katyńskiej [tak w oryginale – dop. SMJ] przez kogo była dokonana i w jaki sposób szerzył propagandę i ile razy?

– Majewski Hieronim po przyjeździe z Katynia [tak w oryginale – dop. SMJ] opowiadał o zbrodni katyńskiej [tak w oryginale – dop. SMJ] i swoich spostrzeżeniach, lecz ja sobie nie przypominam, czy wskazał sprawcę tej zbrodni. Propagandę przeprowadzał na masowcach do Polaków wygłoszonej w języku polskim na terenie parowozowni, gdzie władze niemieckie skoncentrowały wszystkich pracowników polskich (stołówka).

– Czy Majewski Hieronim poza obrębem Karsznicy również prze-

¹⁵ Protokół przesłuchania świadka Alfonsa Wielgusa, s. Pawła, w PUBP w Sieradzu 30.07.1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 26–27.

¹⁶ Nie udało się potwierdzić tego faktu w żadnym z istniejących dokumentów o awansowaniu oficerów rezerwy w 1939 roku.

prowadzał akcję propagandową i wygłaszał, że oficerowie polscy byli pomordowani przez Związek Radziecki?

– Majewski Hieronim poza obrębem Karsznic przemawiał do Polaków o zbrodni kotyńskiej [tak w oryginale – dop. SMJ] na placu przy ulicy Sieradzkiej w Zduńskiej Woli, czy wymieniał sprawcę tej zbrodni nie wiem, gdyż wiec był w godzinach mojej pracy. Poza tym wiadomo mi, że wyjeżdżał w inne tereny.

– Przez jaki okres Majewski Hieronim wyjeżdżał w teren w celu szerzenia propagandy o zbrodni kotyńskiej [tak w oryginale – dop. SMJ] i co za to otrzymywał od Niemców?

– Majewski Hieronim w teren wyjeżdżał bezpośrednio [co] 2 tygodnie dzień za dniem i szerzył propagandę o zbrodni kotyńskiej [tak w oryginale – dop. SMJ]. Za propagandę swą to jest przez dni które nie pracował otrzymywał zarobek, a poza tym był na utrzymaniu Niemców, którzy go wozili po terenie.

– Jak się przyjmowała ta propaganda do Polaków szerzona przez Majewskiego Hieronima i czy Polacy wierzyli, że zbrodni dokonał Związek Radziecki?

– Polacy na terenie Karsznic propagandę szerzoną przez Majewskiego Hieronima przyjmowali krytycznie, odnosząc się do jego wypowiedzi nieufnie i przypisując winę zbrodni kotyńskiej [tak w oryginale – dop. SMJ] Niemcom¹⁷.

Protokoły, pisane przez Stanisława Gąsiorowskiego, wymagają kilku słów komentarza nie ze względu na wykształcenie tego oficera śledczego sieradzkiego PUBP i jego nieznaną jęz. polskiego. Zdziwienie budzi wielokrotnie powtarzany błąd w słowach „Katyń” i „katyński”, uporczywie pisanych z wymianą „a” na literę „o”. Trudno przypuszczać, aby nie znał prawdziwej nazwy miejsca zbrodni, a to znaczy, że nie czytał uważnie tego, co pisał. A świadkowie, zapoznając się z tekstem, nie mieli odwagi poprawiać przesłuchującego...

¹⁷ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Mana, s. Pawła, w PUBP w Sieradzu 20 VII 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 37–38.

„Wrogość do Związku Radzieckiego...”

Niektórzy świadkowie postanawiają bronić Hieronima Majewskiego. Nie kryją jego wyjazdu do Katynia i przemówień, wygłaszanych później na wiecach, natomiast podkreślają zmuszanie przez Niemców do udziału w publicznych wystąpieniach.

„W rozmowie ze mną – przypomina Leon Waldoch – powiedział mi [Majewski], iż jest przekonany, iż zbrodni w Katyniu dokonali Niemcy, tylko obecnie wykorzystują to do celów propagandowych...”¹⁸.

Podobnie wypowiada się świadek Leon Knapik, który wprawdzie „nie był na żadnym z wieców i na ten temat nie rozmawiał z Majewskim” ale „od swojego zięcia Zygmunta (a brata Hieronima Majewskiego) słyszał, że ma on wątpliwości co do tego, aby zbrodni w Katyniu dokonali Niemcy”¹⁹.

Mniej odważni, jak Stefan Owczarek²⁰ czy Adolf Haus²¹, zasłaniają się zapomnieniem. Słyszeli o delegowaniu do Katynia „kogoś z parowozowni w Karsznicach, znane jest im nazwisko Majewski”, ale nic więcej nie potrafią o nim powiedzieć. Jeszcze inni z przesłuchiwanych, np. Franciszek Kaczmarek²² czy Jan Klimczak²³, nie mogą nawet podać przesłuchującemu, jak wyglądał „mówca” w roku 1943.

– Jego rysopis „wyszedł mi z pamięci” – oznajmia świadek Klim-

¹⁸ Fragment protokołu przesłuchania świadka Leona Waldocha, s. Franciszka, w PUBP w Sieradzu 18 III 1950 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 23.

¹⁹ Fragment protokołu przesłuchania świadka Leona Knapika, s. Konstantego, w PUBP w Sieradzu 18 III 1950 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 22.

²⁰ Protokół przesłuchania świadka Stefana Owczarka, s. Rocha, w PUBP w Sieradzu 18 III 1950 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 21.

²¹ Protokół przesłuchania świadka Adolfa Hausa, s. Daniela, w WUBP w Łodzi 14 IV 1950 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 24.

²² Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kaczmarka, s. Józefa, bez daty i miejsca przesłuchania, w: Akta śledcze..., op. cit., k. 38.

²³ Protokół przesłuchania świadka Jana Klimczaka, s. Andrzeja, [prawdopodobnie na posterunku milicji?] w Zduńskiej Woli 14 IX 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 29.

czak w czasie przesłuchania w Sieradzu i te słowa również trafiają do protokołu²⁴.

Cytowane fragmenty przesłuchań to jednak tylko wyjątek wśród zdecydowanego tonu protokołów, opisujących zachowanie Hieronima Majewskiego podczas wystąpień w różnych miejscach i sytuacjach.

Andrzej Mileszkiewicz opowiada o spotkaniu w pokoju opatrunkowym karsznickiej parowozowni, bo tam dowiedzieć się miał od Hieronima Majewskiego, że „nie ma on wątpliwości, że jest to robota bolszewicka”²⁵.

„Między innymi powiedział, że znalezione były papiery, jak również mówił, że oficerowie byli mordowani strzałem w głowę z tyłu – zeznaje Mileszkiewicz²⁶. Nie ma w tym protokole żadnej bliższej informacji na temat wspomnianych papierów...”

Niekorzystne dla podejrzanego zeznania znaleźć można w protokole, sporządzonym przez referenta Stefana Weselskiego z sieradzkiego PUBP. Funkcjonariusz odnajduje mieszkającego w Zduńskiej Woli maszynistę PKP – Bronisława Sobczaka i notuje wypowiedzi, które bardzo przydadzą się podczas przygotowywania aktu oskarżenia przeciwko Hieronimowi Majewskiemu.

Bronisław Sobczak nie potrafi wprawdzie podać daty, ale pamięta zebranie pracowników parowozowni w Karsznicach, wezwanych w roku 1943 do stołówki kolejowej „gdzie miał przemowę Majewski na temat przeciwko Rosji Sowieckiej...”

„Mówił, że był członkiem komisji do zbadania popełnionej zbrodni na oficerach polskich w Katyniu i stwierdził, że zbrodni tej dokonali jedynie bolszewicy, gdyż inny naród nie byłby zdolny do popełnienia takiej zbrodni. Powyższe stwierdzenie udowadniał tym, że odczytał listy, które znalezione zostały przy pomordowanych oficerach polskich. Obecnie nie przypominam sobie, jakie nazwiska od-

²⁴ Ibidem.

²⁵ Fragment protokołu przesłuchania świadka Andrzeja Mileszkiewicza, s. Jana, [prawdopodobnie na posterunku MO?] w Zduńskiej Woli 22 IX 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 27.

²⁶ Ibidem.

czytywał. W dalszym ciągu opisywał ciała pomordowanych oraz mogiły, zapodając wielkość w metrach...”²⁷.

Do najdłuższego z protokołów śledztwa trafiają informacje o przeprowadzanych w Katyniu w 1943 roku przez Hieronima Majewskiego rozmowach z rosyjskimi wieśniakami, którzy zapamiętali przywożenie polskich oficerów na miejsce zbrodni, a nawet widzieć mieli, jak strzelano im w tył głowy. Świadek Sobczak opowiada, a referent Weselski notuje również zdania o zasadzeniu przez bolszewików drzewek, aby ukryły mogiły. Drzewka te – jak w roku 1943 podawał w czasie wiecu Hieronim Majewski – „mają obecnie około trzech lat...”

W zeznaniach Bronisława Sobczaka dwukrotnie wraca temat listów, odnalezionych przy zwłokach, „namacalnego dowodu zbrodni sowieckiej” – jak zdaniem świadka – twierdził Majewski w przemówieniu do pracowników karsznickiej parowozowni.

„Po tym oświadczeniu – zeznaje dalej świadek Sobczak – zwrócił się Majewski do polaków [tak w oryginale – dop. SMJ] w te słowa: Polacy, nie możemy być obojętni w chwili, gdy naszych braci mordują Bolszewicy, w odwet temu musimy iść na rękę Niemca [tak w oryginale – dop. SMJ]. Po zakończeniu przemowy został wyświetlony film, obrazujący miejsce kaźni ze szczegółami, przedstawiającymi pomordowanych oficerów polskich, dokumentami itp...”

Indagowany przez przesłuchującego o szczegóły wystąpienia Majewskiego po filmie świadek potrafi tylko powiedzieć – a w każdym razie takie zdania znajdują się w protokole – że na zakończenie [Majewski] „wznosił okrzyki, ale nie przypominam sobie jakie...”²⁸.

Analizując protokoły przesłuchań, pomiędzy lipcem 1949 a marcem 1950 roku prowadzonych przez: Stanisława Cieślaka, Stanisława Gąsiorowskiego, Mieczysława Krówkę, Feliksa Okończyka i Stefana Weselskiego – funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeń-

²⁷ Cytowane zdania pochodzą z protokołu przesłuchania świadka Bronisława Sobczaka, s. Stanisława, w Zduńskiej Woli 22 IX 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 25.

²⁸ Ibidem.

stwa Publicznego w Sieradzu łatwo zwrócić uwagę na pewien fragment wypowiedzi świadków, obciążających Hieronima Majewskiego.

Świadek Bronisław Sobczak: „Przemowa Majewskiego była nacechowana wrogością do Związku Radzieckiego...”²⁹.

Świadek Andrzej Mileszkiewicz: „Wyczuwałem, że był wrogo nastawiony do Związku Radzieckiego...”³⁰.

Świadek Antoni Kłysiński: „Przemówienie było nacechowane wrogością do Związku Radzieckiego...”³¹.

Świadek Maria Pacelt: „Był to człowiek nastawiony przez Niemców, gdyż jego wypowiedzi cechowała wrogość do Związku Radzieckiego...”³².

Świadek Stanisława Kubińska: „Jego przemowę cechowała wrogość do Związku Radzieckiego...”³³.

Na podstawie identycznych słów, wypowiedzianych przez świadków w różnym czasie i przed innymi oficerami PUBP, z dużym prawdopodobieństwem trzeba wnioskować, że śledczy stawiali przygotowane im przez zwierzchników pytanie „Czy przemówienia Majewskiego Hieronima cechowała wrogość do Związku Radzieckiego?,” na co świadkowie odpowiadali „tak”. Do protokołu wpisywano nie tylko jedno słowo, ale całe zdanie, co oczywiście miało dać lepszy efekt przy przygotowywaniu aktu oskarżenia i na rozprawie sądowej.

Zastanawiają również wypowiedzi świadków na temat negatywnego stosunku polskiego społeczeństwa do prowadzonej przez Niemców antysowieckiej propagandy.

Świadek Bronisław Sobczak: „Na okrzyki [przeciwko ZSRR] Polacy zachowali obojętność, nie przejawiając entuzjazmu...”³⁴.

²⁹ Bronisław Sobczak, Akta śledcze..., op. cit., k. 25.

³⁰ Andrzej Mileszkiewicz, Akta śledcze..., op. cit., k. 27.

³¹ Fragment przesłuchania świadka Antoniego Kłysińskiego, s. Tomasz, w Zduńskiej Woli 18 IX 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 28.

³² Fragment przesłuchania świadka Marii Pacelt, c. Józefa, w Zduńskiej Woli 15 IX 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 32.

³³ Fragment przesłuchania świadka Stanisławy Kubińskiej, c. Józefa, w Zduńskiej Woli 16 IX 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 34.

³⁴ Bronisław Sobczak, Akta śledcze..., op. cit., k. 25.

Świadek Alfons Wielgus: „Pracownicy parowozowni nie wierzyli słowom Majewskiego Hieronima i krytycznie odnosili się do jego wypowiedzi, przypisując winą Niemcom...”³⁵.

Świadek Antoni Kłysiński: „Ludność na jego [Majewskiego] mowę nie reagowała, zachowując spokój...”³⁶.

Świadek Władysław Smętek: „Każdy był kontra przeciw [tak w oryginale – dop. SMJ] wypowiedziom Majewskiego i nikt mu nie wierzył, aby zbrodni w Kotynie (tak w oryginale – dop. SMJ) dokonał Związek Radziecki...”³⁷.

Świadek Stanisław Man: „Polacy na terenie Karsznicy propagandę Majewskiego Hieronima przyjmowali krytycznie, odnosząc się do jego wypowiedzi nieufnie i przypisując nadal winę zbrodni kotyńskiej niemcom”³⁸ [tak w oryginale – dop. SMJ].

W sieradzkim PUBP stwarzano atmosferę zagrożenia, domagając się od świadków – jeszcze przed zeznaniami – oświadczenia:

„Świadoma odpowiedzialności za utajenie prawdy lub złożenie fałszywego zeznania przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome”³⁹. Po podpisaniu tych słów Maria Pacelt postanowiła zeznać, że na wiecu znalazła się „przymusowo i nie słyszała dużo, bo źle funkcjonowały mikrofony...”⁴⁰.

A żeby nie zostać podejrzanym o uczestniczenie w propagandowym wiecu ze zwyczajnej ciekawości Jan Klimczak wyjaśnił oficerowi śledczemu, że „pracownicy wojskowej szwalni [w Zduńskiej Woli] otrzymali rozkaz, aby stawić się na plac przy ul. Daszyńskiego... [i tam] „dotarli po ustawieniu w szeregach i zaprowadzeniu na wspomniany wyżej plac...”⁴¹.

³⁵ Alfons Wielgus, Akta śledcze..., op. cit., k. 26.

³⁶ Antoni Kłysiński, Akta śledcze..., op. cit., k. 28.

³⁷ Protokół przesłuchania świadka Władysława Smętka, s. Marcina, w Zduńskiej Woli 30 VII 1949 r., w: Akta śledcze..., op. cit., k. 36.

³⁸ Świadek Stanisław Man, Akta śledcze..., op. cit., k. 37.

³⁹ Cyt. za protokołem przesłuchania świadka Marii Pacelt, Akta śledcze..., op. cit., k. 32.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Jan Klimczak, Akta śledcze..., op. cit., k. 29.

Przed sądem w Łodzi

1 sierpnia 1950 roku w III Wydziale Karnym Sądu Apelacyjnego w Łodzi zapada wyrok. Sędzia M. Błochowicz oraz ławnicy W. Nawrocki i St. Zawalkiewicz mieli tylko kilka godzin na zapoznanie się z materiałem dowodowym, zgromadzonym przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sieradzu i przedstawionym przez prokuratora Sądu Okręgowego – Piotra Stefaniaka⁴². Nie mając obecnie dostępu do protokołów przesłuchania Hieronima Majewskiego nie da się odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądały jego wyjaśnienia, gdy w czasie śledztwa zapytano o wyjazd do Katynia w kwietniu 1943 roku. Nie znamy jego reakcji po zapoznaniu z zarzutami przez prokuratora, nie ma wyjaśnień, składanych przed sądem w Łodzi, podobnie zresztą jak nie zachowały się zeznania świadków, składane lub tylko odczytane w czasie przewodu sądowego 1 sierpnia 1950 roku.

Hieronim Majewski zostaje uznany winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazany na karę sześciu lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres pięciu lat. Sąd decyduje o przepadku całego jego mienia, uwalnia go natomiast od opłaty sądowej i kosztów postępowania sądowego i „zalicza skazanemu na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania od 18 stycznia 1950 roku”⁴³.

Obok orzeczenia kary w sentencji wyroku łódzkiego Sądu Apelacyjnego ważne jest „Uzasadnienie”, szczegółowo omawiające nieustalony konkretnie dzień kwietnia 1943 roku, gdy w parowozowni w Karsznicach poszukiwano robotnika, zdecydowanego pojechać na miejsce zbrodni w Katyniu. Na podstawie wyjaśnień oskarżonego Hieronima Majewskiego, zeznań świadków, przeczytać można w „Uzasadnieniu” o odmowie wyjazdu przez Konrada Kobuza⁴⁴ i Wła-

⁴² Wg innych informacji akt oskarżenia przygotowywał prokurator J. Matula.

⁴³ Błąd w orzeczeniu wyroku, Hieronim Majewski aresztowany został 31 stycznia 1950 roku.

⁴⁴ Nie ma w aktach śledztwa protokołu przesłuchania świadka o tym nazwisku. Konrad Kobuz składał zeznania wyłącznie w czasie rozprawy sądowej w Łodzi.

dysława Smętka, „który oświadczył, że nie pojedzie, gdyż jest chory i Niemcy więcej już na niego nie nalegali”⁴⁵.

W obszernym wywodzie Sąd przedstawia wyjazd Hieronima Majewskiego do Poznania, a stamtąd samolotem do Katynia.

„Tutaj pokazano oskarżonemu dół, w którym znajdowały się zwłoki ludzkie w rozkładzie, poubierane w mundury oficerów polskich, przy czym uderzyło oskarżonego, że mimo daleko posuniętego rozkładu zwłok mundury były w dobrym stanie, tak że nawet znać było dystynkcje, poza tym zwróciło uwagę oskarżonego, iż pilnują go gestapowcy (tak jak i obecnych tam delegatów) i nie pozwalają na swobodne zwiedzanie terenu i grobu.

Po przyjeździe z Katynia oskarżony miał już wyrobione zdanie o «prawdzie katyńskiej» i w rozmowie ze świadkiem Blumowskim⁴⁶ oświadczył, iż to co widział w Katyniu jest podstawą [słowa nieczytelne] ze strony Niemców przedsięwziętym w tym celu, aby nastawić Polaków wrogo do Związku Radzieckiego. W pewien czas po przyjeździe oskarżonego z Katynia przyjechali do niego Gestapowcy i oświadczyli mu, że musi opowiedzieć swoim rodakom o tym, co widział w Katyniu, przy czym podali mu momenty, które ich zdaniem oskarżony winien szczególnie podkreślić i na ich żądanie oskarżony wygłosił w Karsznicach przemówienie do Polaków [...]”.

W „Uzasadnieniu” ponownie wymienione zostają miejscowości, w których przemawiał Hieronim Majewski, następnie zapamiętane przez świadków informacje z wystąpień oskarżonego. Sąd przypomina o jego udziale w identyfikacji zamordowanych, odczytywaniu listów ofiar, a nawet fakt, iż Majewski „rozpoznał jednego ze znajomych oficerów, a mianowicie Kalinowskiego”⁴⁷.

⁴⁵ W protokole przesłuchania świadka Władysława Smętka w PUBP w Sieradzu w dniu 30 VII 1949 r. nie ma takiej informacji, co oznacza, że cytowane zdanie znalazło się w protokole zeznań, złożonych w czasie rozprawy sądowej w Łodzi.

⁴⁶ Nie ma w aktach śledczych protokołu przesłuchania tego świadka. Józef Blumowski zeznania składał wyłącznie w czasie rozprawy sądowej w Łodzi.

⁴⁷ Prawdopodobnie mowa o ppor. rez. Michałe Kalinowskim (ur. 1892). W Sieradzu pracował przed wojną jako technik budowlany, był równocześnie szeroko znany w okolicy jako powiatowy komendant Związku Rezerwistów. Wg niektórych źródeł był funkcjonariuszem Policji Państwowej. Nie wiadomo w jakich okoliczno-

Ze znajdujących się w aktach sprawy sprawozdań z przemówień oskarżonego w Wieluniu (k. 1, 27, 28) wynika, że oskarżony (choć jak twierdzi na rozprawie nie wierzył w to, co mówi) wykazał wiele inicjatywy – dowiadujemy się z „Uzasadnienia” wyroku. – Nie porzucił na przedstawieniu słuchaczom tego, co widział, ale obrzucił stekiem obelg Związek Radziecki, komunistów i urzędników sowieckich. Oskarżony na początku przemówienia starał się stworzyć specyficzną atmosferę (mówił np. o zapachu trupim) i przemówić do wyobraźni słuchaczy, aby ich zainteresować. Już czytając tekst jego przemówienia można wywnioskować, że oskarżony starał się przekonać słuchających o prawdziwości nie tylko podawanych faktów, ale i co do tego, że istotnie o tę zbrodnię można oskarżać Związek Radziecki.

Wprawdzie oskarżony twierdzi na rozprawie, że tekst sprawozdania podaje więcej niż on mówił, zaprzecza temu, że mówił o identyfikowaniu zwłok lub aby mówił o rozpoznaniu Kalinowskiego, ale świadek Kłysiński zeznał, że oskarżony mówił o identyfikowaniu zwłok, a świadek Wojciechowska zeznała, iż podawał rozmiary mogiły i o tym, że rozpoznał Kalinowskiego. Ten ostatni świadek pamięta nawet taki szczegół: gdy oskarżony czytał list, znaleziony rzekomo przy zwłokach Kalinowskiego, stojąca obok kobieta oświadczyła, że to jest kłamstwo, bowiem świadek Kalinowski, o którym mówił oskarżony, jest jej synem i w ubiegłym roku pisał do niej z obozu.

Trudno przyjąć, że świadek ten fakty te zmyśla, zwłaszcza iż zeznania jego potwierdzają się częściowo zeznaniami innych świadków. Z zeznań tego świadka wynika, że sprawozdanie (k. 1, 27, 28) podaje treść przemówienia, wygłoszonego przez oskarżonego w Wieluniu.

Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, co Niemcy chcą osiągnąć tego rodzaju propagandą, że chodzi im mianowicie o sianie nienawiści do Związku Radzieckiego,

ciach dostał się do niewoli sowieckiej i do Kozielska, skąd wywieziono go na podstawie listy 025/2 ok. 9 kwietnia 1940 roku. Brak bliższych informacji o ekshumowaniu i zidentyfikowaniu go w Katyniu w kwietniu 1943 roku.

przedstawianie Związku Radzieckiego jako zaciętego wroga Polaków, aby przy tym Niemcy wypadli jako przyjaciele Polaków i aby pozyskać tych ostatnich do walki ze Związkiem Radzieckim. Był to jeden ze środków obłudnej i zbrodniczej propagandy niemieckiej jaki stosowali hitlerowcy, aby osiągnąć przy pomocy innych narodów zwycięstwo nad Związkiem Radzieckim.

Oskarżony to człowiek inteligentny i zdawał sobie niewątpliwie sprawę z tego, że zwycięstwo Niemiec hitlerowskich to niewola dla Polski, to koniec Państwa Polskiego, to ucisk i nędza jego współrodaków, zdawał sobie sprawę z tego, że Polacy mogą odzyskać byt państwowy, wolność i swobodę tylko dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego i dlatego należy przyjąć, że wygłaszał te płomienne przemówienia o „prawdzie katyńskiej”, tendencyjnie i celowo nastawiał Polaków wrogo do Związku Radzieckiego, a przychylnie do Państwa Niemieckiego, a zatem szedł na rękę władzy tego państwa...

Nie brakuje w „Uzasadnieniu” elementów publicystyczno-wyjaśniających, jak w okresie okupacji należało rozumieć interes Polski i Polaków i jak należało zachowywać się wobec Niemców. Jest sugestia o koniecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, wsparta pochlebna ocena żołnierzy sowieckich i polskich. Sędziowie wyjaśniają, że „w interesie naszego Państwa i Narodu było demaskować obłudę hitlerowców, przedstawiać Niemców hitlerowskich we właściwym świetle, przedstawiać przyjazny do nas stosunek Związku Radzieckiego, pomoc jaką okazał Związek Radziecki przy tworzeniu Armii Polskiej i o tendencjach tego Związku zapewnienia wszystkim narodom wolności należało mówić, że żołnierz radziecki walczy nie tylko o oswobodzenie własnego kraju, ale i o wolność uciemnionych przez hitleryzm narodów...”.

Warto w tym miejscu porównać cytowany fragment z wyrokiem, wydanym w roku 1951, gdy sądzono w Rzeszowie Mikołaja Marczyka, również oskarżonego za wygłaszanie przemówień po powrocie z Katynia. W „Uzasadnieniu” jego wyroku można przeczytać, że „obciążając zbrodnią katyńską ZSRR szedł na rękę władzy państwa niemieckiego, gdyż budził u słuchaczy z jednej strony nienawiść

i odrazę do ZSRR, a z drugiej strony sympatię do okupanta hitlerowskiego, podrywał wiarę Narodu Polskiego w słuszność walki z okupantem i szczerą sojuszu i przyjaźni z Narodem ZSRR, czyniąc to miał świadomość przestępczości swego działania i zdawał sobie sprawę, że działa na szkodę Państwa Polskiego⁴⁸.

Działal czy nie działał pod przymusem?

Sąd polemizuje ze słowami Hieronima Majewskiego ze śledztwa i procesu. Nie mając dostępu do jego wyjaśnień przyjąć trzeba do wiadomości cytowany fragment „Uzasadnienia”:

„Oskarżony powoływał się na to, że przypisanego mu przestępstwa dopuścił się pod przymusem, z wyjaśnień jego wynika jednak, iż chodzi nie o przymus fizyczny lecz psychiczny, albowiem oskarżony twierdzi, że gdy jechał po raz drugi z gestapowcami, to oświadczyli mu oni, że musi jechać z nimi, że oskarżony chciał już wtedy zbiec, ale nie mógł tego uczynić ze względu na zły stan zdrowia. Na rozprawie nie udowodniono, aby w stosunku do oskarżonego stosowany był przymus fizyczny albo groźby, raczej z tego, co podaje oskarżony wynika, że nie było z jego strony żadnych oporów. Oskarżony podaje, że po raz pierwszy przybyli do niego gestapowcy i oświadczyli mu, że ponieważ był w Katyniu, więc musi z nimi jechać i opowiedzieć o tym, co widział i oskarżony pojechał z nimi, ale ponieważ nie wyciągali oni siłą oskarżonego z mieszkania, ani też nie grozili mu na wypadek, jeżeli z nimi nie pojedzie.

Wrażenia osobiste niektórych świadków co do tego, że oskarżony musiał przemawiać pod przymusem, nie mogą stanowić wystarczającego w tej mierze dowodu, skoro świadkowie ci odnieśli te wrażenia wskutek tego, że oskarżony przemawiając był blady i niespokojny. Rzecz oczywista, to co czynił oskarżony nie było ani przyjemne ani chwalebne; oskarżony wypowiadając kłamstwa o Katyniu zdawał sobie sprawę z tego, że czyni to wbrew własnemu przekonaniu, że część słuchaczy, ludzi inteligentniejszych, zdaje sobie również spr-

⁴⁸ Cyt. za referatem St. M. Jankowskiego „Pod specjalnym nadzorem, przy drzwiach zamkniętych”, Zeszyty katyńskie nr 20, op. cit., s. 130.

wę z tego, że oskarżony jest na usługach propagandy hitlerowskiej, nic więc dziwnego, że mógł się czuć nieswojo i mógł dostać tremy.

Oskarżony mógł mieć minę niepewną i dlatego, ponieważ mógł się obawiać tego, iż ta jawność współdziałania z hitlerowcami może go narazić na represje ze strony Polaków, zdających sobie sprawę z nikczemnej roli oskarżonego. Gdyby oskarżony istotnie chciał uniknąć tej roli, to nie ulega wątpliwości, iż mógł nie zgodzić się na wyjazd do Katynia jak to uczynili Kobuz i Smętek, względnie mógł uciec i ukrywać się już przynajmniej po pierwszym wystąpieniu w Karsznicach. Tego jednak nie uczynił i jeździł z gestapo do szeregu miejscowości.

Z tych względów Sąd doszedł do wniosku, iż brak jest jakichkolwiek podstaw do zastosowania artykułu 19 k.k.⁴⁹ względnie art. 5 dekretu z dnia 31.8.44 r.⁵⁰

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę okoliczności, iż oskarżony jest człowiekiem inteligentniejszym, o dużym zasobie wiedzy, wybitną szkodliwość działania oskarżonego, nie przyznanie się do winy i brak skruchy oraz to, że oskarżony głosił szkodliwą i haniebną propagandę przez dłuższy okres czasu i w szeregu miejscowościach, a z drugiej strony jego poza tym nienaganną opinię i wymierzył mu karę 6 lat więzienia, jako współmierną jego winie⁵¹.

Od wydanego w Łodzi wyroku reprezentujący oskarżonego obrońca z urzędu, adwokat Alfred Dreszer, wnosi rewizję i 4 grudnia

⁴⁹ Art. 19. kodeksu karnego wyjaśnia, że „Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem przymusu fizycznego, któremu nie mógł się oprzeć”.

⁵⁰ Hieronima Majewskiego skazano na podstawie Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. Zastanawiać powinno powołanie się w wyroku na art. 5 wspomnianego dekretu PKWN, który to artykuł nic nie mówi o przymusie. O przymusie – co nie zwalnia od odpowiedzialności karnej – mówi artykuł 3 Dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 roku.

⁵¹ „Uzasadnienie” Sentencji wyroku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 sierpnia 1950 roku wydanego przez Sąd Apelacyjny w Łodzi w III Wydziale Karnym, w: Akta śledcze..., op. cit. s. 133. W cytowanych fragmentach zachowano styl i pisownię oryginału.

1950 roku sprawa Hieronima Majewskiego trafia pod obrady Sądu Najwyższego w Warszawie, obradującego w składzie: dr J. Zembaty oraz sędziowie J. Dorsz i B. Gronowski, przy udziale prokuratora Generalnej Prokuratury W. Gajewskiego i sędziego M. Dembickiej jako protokolanta. Zespół sądzący w Warszawie potwierdza decyzje Sądu Apelacyjnego w Łodzi, a zarzuty rewizji uznaje za bezzasadne. Wyrok zostaje utrzymany w mocy, a w uzasadnieniu m.in. czytamy:

„Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 1 sierpnia 1950 r. oskarżony Hieronim Majewski został skazany na karę sześciu lat więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu oraz na przepadek całego majątku z artykułu 2 dekretu z 31 VIII 1944 (Dz. U RP nr 69 poz. 377 z 1946) popełniona przez to, że w miesiącach maju i czerwcu 1943 roku w Karsznicach, Zduńskiej Woli, Sieradzu, Kutnie, Turku, Uniejowie, Ostrowie Wlk., Pabianicach, Żychlinie i Wieluniu idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę Państwa Polskiego przez szerzenie propagandy antyradzieckiej głosząc publicznie na organizowanych w tym celu zebraniach, że jeńcy Polscy w Katyniu zostali zamordowani przez Związek Radziecki. Od wyroku powyższego wniósł rewizję oskarżony.

Rewizja uznając winę oskarżonego za niewątpliwą zarzuca poprzez obronę przepisu art. 2 w związku z art. 5 powołanego dekretu przez to, że Sąd Apelacyjny nie przyjął w działaniu oskarżonego elementu przymusu, z ustaleń przewodu sądowego bowiem wynika, że oskarżony był wrogo ustosunkowany do okupanta, widział naocznie w Katyniu, że rzekome dowody były przez Niemców w celu propagandowym upozorowane i jeśli w tych okolicznościach wygłaszał przemówienia korzystne dla okupanta lecz niezgodne z faktami i własnym przeświadczeniem, to czynił to pod przymusem gestapowców, będąc stale na zebraniach przez nich pilnowany. Ten stan rzeczy uzasadnia przyjęcie przymusu psychicznego, wynikającego z groźby i dlatego zdaniem rewizji należało zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary z mocy art. 5 § 2 powołanego dekretu, gdyż kara orzeczona w zaskarżonym wyroku jest rażąco niewspółmierna z zawinieniem oskarżonego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty rewizji są bezzasadne.

Sąd Najwyższy, jak to widać z zaskarżonego wyroku, bezbłędnie przyjął, że oskarżony, popełniając przypisaną mu zbrodnię, nie działał w warunkach przewidzianych art. 5 dekretu z dnia 31 VIII 1944 (Dz. U. RP Nr 69 poz. 377 z 1946 r.) skoro ustalił zgodnie z wynikami rozprawy, iż wobec oskarżonego nie stosowano żadnej groźby co do wyjazdu jego do Katynia ani później co do wygłaszania przez niego przemówień propagandowych na korzyść Niemiec hitlerowskich.

Wprawdzie z materiału dowodowego wynika, że oskarżony podczas wygłaszania tych przemówień był w asyście gestapowców, a więc w sytuacji przymusowej, to jednak okoliczność ta nie może również uzasadniać zastosowania co do niego art. 5 powołanego dekretu ze względu na treść tych przemówień, które wskazują na to, że oskarżony działał nie tylko pod wpływem obecności gestapowców.

Orzeczonej kary nie można uznać za rażąco surową z tego powodu, że oskarżony wygłosił przemówienia kilkakrotnie w różnych miejscowościach Polski oraz dlatego, że szkodliwość społeczna jego działania była znaczna tak z uwagi na treść tych przemówień jak i ich częstotliwość. A tych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji⁵².

„O tej zbrodni opowiadał w szkole...”

„Z Katynia Ojciec przywiózł sznur, którym ofiary miały związać z tyłu ręce oraz guziki z orłem polskim w koronie, czyli od munduru wojskowego. Mama trzymała te pamiątki w domu, ale z powodu straszego odoru sznur spaliła. Nie wiem, co się stało z guzikami bo kiedy aresztowano Ojca byłam małym dzieckiem, miałam 2 latka i z tego okresu nic nie pamiętam” – pisze do mnie odnaleziona po długich poszukiwaniach Barbara – młodsza z córek Hieronima Ma-

⁵² „Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sądu Najwyższego ...na rozprawie rewizyjnej dnia 4 grudnia 1950 roku w sprawie Hieronima Majewskiego”, Akta śledcze ..., op. cit., k. 136.

jewskiego. Starsza – Hanna również wie o guzikach, sznurze i insygniach, spalonych przez Matkę z obawy przed konsekwencjami.

„Po aresztowaniu Ojca – wyjaśnia – Mama bała się, że całą naszą rodzinę wywiozą na Syberię. Mama nie mogła dostać pracy, więc sprzedała część rodzinnych dóbr i zamieniła mieszkanie na inną dzielnicę w Tczewie, zajmując tam gorsze i mniejsze...”

„Ojciec skazany został również na przepadek mienia – uzupełnia Barbara – i musieliśmy także opuścić mieszkanie. Mamie trudno było znaleźć pracę, mimo że miała przedwojenną maturę, ale w dokumentach musiała podawać, że mąż jest więźniem politycznym. Był to bardzo trudny okres dla naszej rodziny. Pomagał nam stryj Mamy, profesor Eugeniusz Domański. Z opowiadania Mamy wiem, że sąsiadka, p. Basia Świerczyńska, ukryła u siebie w domu nasze meble przed konfiskatą...”

Cytowane fragmenty listów córek Hieronima Majewskiego nie mogą oddać dramatu jego rodziny. Jak nazwać złośliwości ze strony rówieśników, w szkole nazywających Hannę „córką bandyty i złodzieja”? Ona sama nie zgadza się na słowo „prześladowania” i pisze o „pewnych niechętnych zachowaniach ludzi oraz wyobcowaniu”, a także o „problemach z rówieśnikami...”⁵³. Barbara pamięta do dzisiaj, że od Rodziców dowiedziała się o sprawcach zbrodni katyńskiej, ale nie wolno jej było wspomnieć o tym w szkole nawet jednym słowem...

Długo też nie rozmawiano w domu o warunkach, w jakich po aresztowaniu przetrzymywany był Hieronim Majewski, o bunkrze pod ziemią, bez łóżka, światła i jakichkolwiek mebli, o nieustannych przesłuchaniach przez funkcjonariuszy PUBP w Sieradzu. Po wyroku wysłano go do Ośrodka Pracy Więźniów w Łagiewnikach, skąd dowożony był do pracy w kopalni. Wykonywał „ustalone normy w 120 proc., toteż zmniejszył sobie czas odbywania kary o 7 miesięcy”⁵⁴.

„Na krótko przed zwolnieniem komendant więzienia w Sieradzu

⁵³ Cytowane fragmenty pochodzą z listów do autora: Hanny Kałkowskiej [z domu Majewskiej] dat. w Gdańsku 25.10.2005 r. oraz Barbary Majewskiej-Jakubas, dat. w Dąbrowie Górniczej 20.12.2005 r.

⁵⁴ Józef Musioł „Świadek Katynia”, w: „Prawo i Życie” 13.04.1991 r. Nr 15.

przedłożył mu do podpisu oświadczenie, iż zbrodni katyńska obciąża Niemców. Był to właściwie warunek przedterminowego zwolnienia. Majewski oświadczenie podpisał. Wrócił do Tczewa” – ujawnia Józef Musioł⁵⁵.

„Powrót Ojca pamiętam – dodaje Barbara. – Był już wieczór, czekałyśmy z siostrą w Mamy małżeńskim łóżku. Pamiętam, jak wszedł do pokoju i przywitał się z nami...”⁵⁶.

W mojej korespondencji z córkami Hieronima Majewskiego znajduję też zdanie, że ich zmarły w 1997 rok Ojciec „niechętnie wracał w rozmowach do tamtych lat, a więcej mówiła Mama. Oboje nienawidzili systemu, który zmuszał Rosjan, Polaków i innych do zbrodni, kłamstwa i nienawiści do ludzi...”

Córka Hanna nie zapomniała zadowolenia swego Ojca z faktu, że „prawda zwyciężyła i wyszła na jaw, a jego zapraszają, żeby o tej zbrodni opowiadał w szkole...”⁵⁷.

* * *

W kwietniu 1991 roku Józef Musioł podjął starania, aby minister sprawiedliwości wystąpił do Sądu Najwyższego z rewizją nadzwyczajną. Hieronim Majewski – przypominał – powinien zostać uniewinniony przez Sąd Rzeczypospolitej Polskiej, żeby mógł dochodzić należnych mu roszczeń i honorów, w tym stopnia oficerskiego⁵⁸.

„Przypominam sobie – dodaje córka Hanna – że w 1993 roku Ojciec został zrehabilitowany, a postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, przyznano mu nawet odszkodowanie pieniężne za niesłuszne skazanie...”⁵⁹.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Fragment listu Barbary Majewskiej-Jakubas dat. w Dąbrowie Górniczej 20.12.2005 r.

⁵⁷ Fragment listu Hanny Kałkowskiej [z domu Majewskiej] dat. w Gdańsku 25.10.2005 r.

⁵⁸ Józef Musioł, „Świadek Katynia”, op. cit.

⁵⁹ Fragment listu Hanny Kałkowskiej dat. w Gdańsku 22.11.2005 r.